

# Rozważania: czwartek 21 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na czwartek  
dwudziestego pierwszego  
tygodnia okresu zwykłego.  
Poruszane tematy to: Gotowi na  
przyjście Pana; Teraźniejszość  
jest czasem Boga;  
Sprzymierzeniec w walce.

- Gotowi na przyjście Pana;
  - Teraźniejszość jest czasem  
Boga;
  - Sprzymierzeniec w walce.
-

„CZUWAJCIE WIĘC, BO nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24,42). Te słowa Jezusa wydają się budować napięcie i niepewność. Czy Pan chce wzbudzić w nas niepokój przed swoim powtórny przyjsciem? Chrystus posługuje się obrazem: „A to rozumiecie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu” (Mt 24,43). Czy Jezus Chrystus pragnie wzbudzić w słuchaczach nerwowość?

Doświadczenie mówi nam, że cieszymy się, gdy zbliża się coś, co ma nam sprawić radość: rodzinne spotkanie, ważne wydarzenie, chwila odpoczynku... Choć to jeszcze nie nastąpiło, sama perspektywa przyszłego dobra już teraz napełnia nas radością. To jedna z odsłon nadziei chrześcijańskiej: żyć z pragnieniem, że Chrystus przyjdzie i że będziemy z Nim na zawsze –

nawet jeśli to przyście jeszcze się nie dokonało. To pragnienie popycha nas naprzód, mobilizuje do czuwania i nadaje wymiar wieczności temu, co przeżywamy.

Poprzez tę naukę o czuwaniu Pan pragnie umocnić naszą ufność w to, że On przyjdzie. Zaprasza nas do uważności wobec dwóch złodziei: grzechu i letniości. Pierwszy kradnie nam zapał, drugi go usypia, wmawiając, że czekanie jeszcze potrwa i można odpuścić walkę. Św. Josemaría wskazywał na radość z chrześcijańskiej walki o cel, który pragniemy osiągnąć: „Chwilami przytłacza cię nadchodzące przygnębienie, które niszczy cały twój zapał i które ledwie jesteś w stanie pokonać dzięki aktom nadziei. — Nie szkodzi: to właściwy czas, by prosić o więcej łaski Bożej, i — naprzód! Odnawiaj radość walki, choćbyś przegrał jakąś potyczkę”<sup>[1]</sup>. Jezus nie chce, abyśmy żyli w

napięciu, lecz w gotowości, z nadzieją czekając na Jego przyjście. Chodzi o to, aby wzrastać w nadziei, która nie zawodzi (por. Rz 5,5) i pozwala nam walczyć z radością.

---

**NAJLEPSZY RODZAJ OCZEKIWANIA** to nie taki, który lęka się przyszłości czy dręczy wyrzutami sumienia za to, co zostało zaniedbane, lecz taki, który żyje teraźniejszością z entuzjazmem. Naturalne jest, że odczuwamy czasem lęk o przyszłość czy smutek z powodu przeszłości. Jednak Pan zachęca nas, by skupić się na dniu dzisiejszym. „Któż jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, żeby na czas rozdał jej żywność? Szczęśliwy ów sługa, którego pan, gdy wróci, zastanie przy tej czynności” (Mt 24, 45-46). Pan pokazuje nam najlepszy sposób

oczekiwania na Niego: poprzez wierne wykonywanie pracy tu i teraz, w codzienności, która nas otacza, bo właśnie tam On nas postawił i to jest sedno naszej świętości. Św. Josemaría podsumował to w następujący sposób: „Czy naprawdę chcesz osiągnąć świętość? – Spełniaj drobne obowiązki każdej chwili: czyń, co powinienes, skupiony na tym, co czynisz”<sup>[2]</sup>.

Wierny sługa w pewnym sensie nie troszczy się o rezultaty ani o to, co myślą inni. Jego głównym zajęciem jest dobra i pełna miłości praca, motywowana chęcią oddawania czci Panu poprzez swoją pracę. Dzięki takiemu podejściu wierny sługa dba o najdrobniejsze szczegóły, podaje posiłki o odpowiedniej porze, jest zawsze gotowy do pomocy... W dużej mierze wystarcza mu teraźniejszość: nie potrzebuje więcej. Dlatego stara się na bieżąco odnawiać swoją

wierność. Jeśli w przeszłości popełnił błędy, stara się wyciągać z nich wnioski i nie roztrząsać ich zbytnio. Niepewność co do przyszłości nie paraliżuje go, ponieważ kiedy nadejdzie, zmierzy się z nią z pomocą Boga. Odkrył sekret szczęścia, który jest najlepszym sposobem na przygotowanie się na przyjście Pana: trwanie w tym, co robi.

„Postępuj dobrze „teraz” – nie rozpamiętując „wczoraj”, które już przeminęło, ani nie troszcząc się o „jutro”, bo nie wiesz, czy go dożyjesz”<sup>[3]</sup>. W pewnym sensie o to właśnie prosimy Boga za każdym razem, gdy odmawiamy modlitwę Ojciec nasz. Nie wypominamy Mu, czy dał nam chleb w przeszłości, ani nie prosimy o zapasy chleba: prosimy po prostu o chleb powszedni, potrzebny na dziś. Chcemy każdego dnia przyjmować to, co Pan nam daje: chleb

„teraźniejszości”, wykonując nasze codzienne obowiązki, otwierając się na osoby, które On stawia na naszej drodze. Teraźniejszość jest czasem Boga, a jeśli tak ją przeżywamy, Pan nagrodzi nas jak wiernego sługę: „Zaprawdę, powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem” (Mt 24,47).

---

GDY OCZEKUJEMY CZEGOŚ z wielką niecierpliwością, może się zdarzyć, że z czasem przychodzi rozczarowanie, bo nie mamy pewności, czy to nadejdzie. To, co początkowo było dla nas ważne, stopniowo zaczyna się wydawać mniej istotne lub bezwartościowe. W ten sposób wygasa początkowe pragnienie i zaczynamy lekceważyć szczegóły, gesty, zwyczaje. Podobnie nadzieja chrześcijańska na niebo i spotkanie z Panem, gdy dzień i

godzina są nieznane, może stać się tak odległą rzeczywistością, że zaczyna się rozmywać. O tym mówi Jezus w Ewangelii: „Lecz jeśli taki zły sługa powie sobie w duszy: «Mój pan się ociąga», i zacznie bić swoje współsługi, i będzie jadł i pił z pijakami, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna. Każe go ćwiartować i z obłudnikami wyznaczy mu miejsce” (Mt 24,48-51).

W tym czasie oczekiwania Bóg dał nam wielkiego sprzymierzeńca, który pomaga nam nie rezygnować z naszych pierwotnych zamierzeń: ducha rachunku sumienia. Pod koniec każdego dnia lub podczas modlitwy możemy pielęgnować nasz dialog z Panem, zadając sobie pytanie: „Co się wydarzyło w moim sercu w tym dniu? Zaszło tak wiele. Co takiego? Dlaczego? Jaki ślad pozostawiły w moim sercu? Potrzeba dokonać rachunku sumienia, czyli

dobrego nawyku spokojnego odczytania na nowo tego, co dzieje się w naszym dniu, ucząc się dostrzegania w naszych ocenach i wyborach tego, do czego przywiązujemy największą wagę, czego szukamy i dlaczego, i co w końcu znajdujemy. Przede wszystkim ucząc się rozpoznawania tego, co zaspokaja me serce. Bo tylko Pan może dać nam potwierdzenie, ile jesteśmy warci”<sup>[4]</sup>.

Podczas rachunku sumienia możemy rozmawiać z Bogiem o naszych radościach, smutkach, marzeniach, troskach... W ten sposób konfrontujemy z Nim nasze uczucia, by sprawdzić, czy są spójne z naszą tożsamością i ideałami, które chcemy, by kierowały naszym życiem. „Zbadaj szczerze, jak naśladujesz Nauczyciela. Zastanów się, czy twoje oddanie nie jest tylko formalne i oschłe, właściwe dla wiary pozbawionej gorliwości, czy w

twoim codziennym życiu nie brakuje pokory, poświęcenia i czynów; czy jedynie zachowujesz pozory i nie zwracasz uwagi na konkretne szczegóły danej chwili... Słowem, czy nie brak ci miłości. Jeśli tak jest, nie dziw się, że brak ci skuteczności. Zareaguj natychmiast, prowadzony za rękę przez Maryję!”<sup>[5]</sup> —.

---

[1] Św. Josemaria, *Bruzda*, nr 77.

[2] Tenże, *Droga*, nr 815.

[3] Św. Josemaria, *Droga*, nr 253.

[4] Franciszek, *Audiencja*, 5-X-2022.

[5] Św. Josemaria, *Kuźnia*, nr 930.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-czwartek-21-tygodnia-okresu-zwyklego/> (05-04-2026)